

# Brzemienne obłoki nad nami

„Brzemienne obłoki” – to tytuł tomiku Ireny Tetlak, obłok zawsze kojarzył mi się z czymś lekkim, nieuchwytnym, u poetki zaś jest on jednak „brzemienny” ciężki może nawet przeciążony, wypełniony czymś mrocznym. Nic dobrego taki obłok chyba nie niesie. W zbiorze tym dominują właśnie ciemniejsze barwy, choć w niektórych wierszach pojawia się wiosenne lub jesienne światło, wspomnienie dzieciństwa. Jest on o tym, co spotyka współczesny świat, o naszym lęku przed światem pozbawionym wartości moralnych, ludzkiego dobra, współczucia i empatii. Toczące się na naszych oczach wojny, fale uchodźców, ofiary, kaci – którzy nie ponoszą za swoje czyny żadnej kary, a nawet dobrze sobie żyją, sztuczna inteligencja, która powoli wchodzi w każdy aspekt naszego życia i nie wiadomo co z tego na końcu wyniknie – przerażają i zmuszają do przemyśleń. Poetka mówi też o sobie, o swoich korzeniach, przeszłości, jest z tej polskiej ziemi, wszystko, co ważne, a działo się tutaj, także i na nią miało wpływ. Na jej dzieciństwo i młodość. Nie może się od tego odciąć albo odgrodzić od polskiej historii grubą kreską. Obserwowała pochody pierwszomajowe, walkę o wolność, narodziny kapitalizmu, wybór Papieża, wyjazdy naszych rodaków za granicę do pracy. Przede wszystkim chce być szczęśliwa, pomimo wszelkich burz dziejowych, schować się pod dachem swojego domu, ze swoimi bliskimi, którzy odeszli na drugą stronę. Cały czas powstaje na naszych oczach nowy porządek świata. Jakie wartości będą w nim ważne? Czy jedynie siła, agresja, zastraszanie innych, chęć zagarnięcia jak największego terytorium będzie świadczyć o potędze narodu czy grupy ludzi?

A jaka jest w tym obecnym i przyszłym świecie rola poety? Bo także i ten temat podejmuje autorka, czy wiersz może cokolwiek zmienić, czy poeci, mali, nieznani, uczestniczą tylko w nic nieznaczących festiwalach literackich, a ich poezja nie jest właściwie nikomu potrzebna. Poeta stara się tworzyć rzeczywistość, ale często jest wobec niej bezbronny i bezradny, może być tylko obserwatorem i może dawać świadectwo o okrucieństwie, podwójnej moralności, upadku człowieczeństwa w swoich utworach: „wiersz ustawia pytania w szeregi / szuka autentycznych odpowiedzi”. Poeta może tylko komentować rzeczywistość, chce czasem ukazywać piękno świata a przychodzi mu zmagać się z okrucieństwem, ludobójstwem i wojną: „a poecie znów ciężko przebić/metaforę agresji”. Wie, że człowiek już dawno przestał być rozumny, że często na jego działanie mają wpływ najniższe pobudki, chęć władzy, chęć zysku, chęć zemsty, nienawiść.

Czym, kim jesteśmy wobec walca historii? Może tylko drobnymi pionkami, których usilne starania jednak nic nie przyniosą: „uchodzi też z ciebie zapadł do życia / rwiesz

się na cząstki / każda chce tworzyć nową rzeczywistość”. A ta rzeczywistość ciągle jest nowa i ciągle musimy się do niej przystosowywać. Ludzie budują i niszczą: „choć jest łaskawy i miłosierny / nie mieszajmy Boga już nigdy / w te ludzkie dylematy i wybory”. Jedyną odpowiedzią na zło jest miłość, troska o drugą osobę, czułość.

Ucieka nam stały grunt spod stóp, wydawało się, że świat daje nam jakieś poczucie bezpieczeństwa, jednak ostatnio się to zmieniło, teraz niczego i nikogo nie możemy być już pewni. Wolność i suwerenności stają się kruche, „ciemność oślepia nawet jasnovidzów” – zatem losy świata są zakryte nawet przed tymi, którzy powinni sięgnąć swoim wzrokiem w przyszłość. Zostaje zatem lęk o naszych bliskich i o nas samych. Czy w tym strzaskanym świecie będzie jeszcze miejsce na dobroć i czułość?

Poetka przyznaje się nam ze szczerością: „dzisiaj pogubiłam się na chwilę / w tym dziwnym świecie”, w którym chyba już nic nie jest na swoim miejscu. Agresor jest wywyższony a pokrzywdzeni nie zaznają sprawiedliwości. Czy zupełnie zostaną wymazane wartości w które wierzymy? Dobro, sprawiedliwość są przestarzałymi słowami i tylko słowami. Teraz ważna jest ślepa siła, która na nikogo i na nic nie zważa, burzy to, co przez lata z trudem budowaliśmy, naszą europejską cywilizację, jej podstawy i wartości.

Wojna, a nawet wojny, które obserwujemy na ekranach telewizorów, są tuż za rogiem, mogą spowodować, że nasze życie rozpadnie się na kawałki, jak życie tych, którzy w nich uczestniczą: „agresor nabiera wiatru w żagle / płynie dalej” i kolejno poetka podkreśla: „pociski mają cel nie mają serca”.

Czy pisarz / poeta czasem bywa naiwny? Myśli, że swoimi słowami – a wierzy w ich siłę sprawczą i potęgę, może uchronić innych „...przed stekiem klątw”, przed tym co złe. Poeta jest po stronie światła, szuka nadziei, pomimo zła stara się walczyć każdego dnia, nawet słowem. Wie, że zło się odradza i w każdej chwili może wrócić ze zdwojona siłą, nie ma bowiem dla niego rzeczy niemożliwych. I musimy żyć tu i teraz: „w tym dziwnym świecie / na którym najlepsza staje się obojętność”. Dość pesymistyczne stwierdzenie, ale jakie prawdziwe.

Pojawia się też w tym tomiku śmierć, niepostrzeżenie wchodzi między strofy. A przecież ciągle jest obecna, czujemy jej chłodny oddech na policzkach. Nawet na wakacjach w Palermo można ją odnaleźć, mieszka bowiem ona w katakumbach, ma puste oczodoły: „oczy turystów nie spotykają / światła ich dusz”. Turyści chodzą między wyschniętymi ciałami, które przerażają i zaciekawiają, i już wiedzą, że od niej nie ma ucieczki, że nicość jest na wyciągnięcie ręki, trzeba zatem wrócić na powierzchnię, do światła.

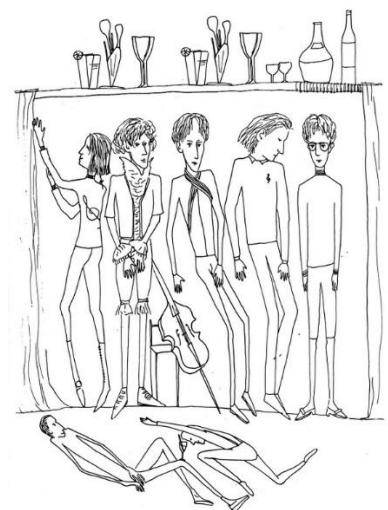
Szukamy swojej drogi w rzeczywistości, która się zmienia, czy tego chcemy, czy nie, nie mamy wpływu na decyzję polityków, niesprawiedliwość, dziejące się zło, szukamy tylko czegoś stałego, o co czasem można się

oprzeć, szukamy zakorzenienia i miłości. Miejsca gdzie możemy spokojnie położyć głowę na poduszce. Może to miejsce istnieje w przeszłości lub w przyszłości, może jednak jeszcze coś da się z człowieczeństwa ocalić. To, co się teraz dzieje na świecie będzie na pewno dla nas brzemienne w skutki, to może wytarty slogan, ale ukazany w wierszach na pewno stanie się świadectwem obecnych czasów. Teraz „karabiny do rąk wciska się filozofom”, którzy może mieli inne plany na życie, zagłębiali się w rozważaniach na temat istnienia, może szukali prawdy w książkach, byli bardziej teoretykami niż praktykami, a musieli odnaleźć ją na polu walki.

Magdalena Cybulska



Irena Tetlak, *Brzemienne obłoki*. Redakcja i słowo wstępne: Andrzej Dębowski. Zdjęcie autora na IV stronie okładki: Magdalena Tulejska. Projekt okładki i zdjęcie na I stronie okładki: Kamila Andrzejewska. Wydawnictwo Autorskie Andrzej Dębowski, Żelów 2026, s. 84.



Rys. Barbara Medajska